

Posiedzenie Rady Państwa

Cląg dalszy ze str. 1

Uwzględniając mankamenty dotychczasowej organizacji sądownictwa, jak i rozszerzenie kompetencji oraz wzrastające społeczne oczekiwania w zakresie utrwalania społecznej sprawiedliwości, resort opracował projekt reorganizacji sądownictwa zakładający w szczególności integrację sądownictwa. Ponadto ministerstwo rozważa zmniejszenie liczby sądów okręgowych, w celu stworzenia warunków do zawodowej specjalizacji sędziów i

podniesienia poziomu orzecznictwa.
Rada Państwa przedyskutowała generalnie kierunki prac nad reorganizacją. Podkreślono znaczenie przewidzianej przez resort sprawiedliwości konsultacji szczegółowych rozwiązań oraz potrzebę etapowej ich realizacji.

Rada Państwa powołała:

— Stanisława Kosickiego — na stanowisko prezesa Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Wydawnictw oraz na stanowisko wiceprezesa Głównego Urzędu;

— Tadeusza Ratajskiego — na jednoczesnym powierzeniem obowiązków i zastępcy prezesa;
— Mariannę Andrzejewską,
— Janę Pakułę.

Mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Demokratycznej Socjalistycznej Republice Sri Lanki — Ryszarda Fijałkowskiego, który stanowisko to będzie pełnił obok funkcji ambasadora PRL w Republice Indii, na które został mianowany 24 kwietnia 1981 r.

W 37 rocznicę powstania MO i SB

Cląg dalszy ze str. 1

rocznicę utworzenia Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze MO uczestniczą w spotkaniach ze społeczeństwem i młodzieżą. Społeczeństwo składa hołd tym wszystkim, którzy położyli w walce o utrwalenie władzy ludowej. Przed pomnikami, oboiskami i tablicami pamiątkowymi składane są wieńce i kwiaty a na mogiłach poległych milicjantów zapalane znicze.

Woj. Białostockie. Z rencistami i emerytami MO spotkał się i sekretarz KW PZPR — Stefan Zawadzki, który złożył im serdeczne życzenia, a w swym wystąpieniu nawiązał do trudnych pierwszych lat po wyzwoleniu naszego kraju.

Wczoraj w godzinach porannych przed obeliskiem przy ul. Bema zapalono znicze oraz złożone zostały wieńce i kwiaty.

Punktualnie o godz. 12 przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej odbyła się uroczysta zmiana wart przy udziałem kompanii honorowej MO, przybyłej ze standardem i orkiestrą. Przed pomnikiem delegacje zakładów pracy, MO, ORMO, rencistów i emerytów MO, kół rodzin milicyjnych, złożyły wieńce i kwiaty.

Na spotkaniu w KW MO grono osób, które wniosły wkład na rzecz ludu i porządku i ściśle współdziałały w tej dziedzinie z organami MO, włączono w salę tradycji odznaki „Za zasługi w ochronie porządku publicznego”.

Woj. Łomżyński. W miejscowościach, gdzie w pierwszych latach władzy ludowej milicjanci toczyli walki z grupami zbrojnego podziemia, odbyły się uroczyste spotkania oraz złożono wieńce w miejscach pamięci narodowej. Niemal każda gmina i wieś były miejscami zmagania o utrwalenie władzy ludowej. W gminie Ciechanów, gdzie w latach 1945–50 dwudziestu ośmiu funkcjonariuszy MO, wśród których najmłodszym był członek PPR — Jan Antoniuk. W gminie Czyżew zginęło w tym samym okresie czasu 14 osób. Byli to milicjanci, a także rolnicy, którzy opowiedzieli się za nową władzą. Ginieli również ORMO-owcy i żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Na liście ofiar z tamtych lat są również milicjanci i żołnierze radzieckich, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i WOP.

W dniu Święta Milicji złożono również wieńce przed tablicą pamiątkową na ul. Woj-

ska Polskiego, gdzie wartę honorową zaciągnęli funkcjonariusze MO i przy obelisku poświęconym pamięci żołnierzy KBW na Placu Tadeusza Żeglewickiego. Uroczystości odbyły się także na Cmentarzu Wojskowym.

Na płytach z nazwiskami poległych społecznie i politycznie, kwiaty do KW PZPR, stronnictw politycznych, ZBoWiD, zakładów pracy i szkół.

Woj. Suwalskie. Z udziałem pierwszego sekretarza KW PZPR Waldemara Berdygł i oraz wojewody Kazimierza Jabłońskiego odbyło się w Suwałkach uroczyste ślubowanie nowoprzyjętych funkcjonariuszy. Pracownicy MO otrzymali także odznaczenia państwowe, regionalne. „Zasłużony dla województwa suwalskiego” i resortowe. Wreczone zostały akty nominacji na kolejne stopnie w korpuse chorążych oraz kolejne stopnie podoficerskie. Podczas obchodów uroczystości podkreślano, że wszyscy funkcjonariusze w tak trudnym dla kraju okresie, poprzez sumienne codzienną służbę będą pracować na rzecz poprawy ładu i porządku. Milicjanci otrzymali również pozdrowienia od kadry dowodzącej żołnierzy, które przekazał sekretarz KW PZPR kł Bolesław Dańdziak.

Na terenie całego województwa odbywały się spotkania pracowników MO z władzami politycznymi — administracyjnymi, weteranami walk, były one też organizowane w formie otwartych zebrań partyjnych. Milicjanci dostawali wiązanki kwiatów

(H-zp-jn)

Tłacz „Solidarności” zakończył obrady

Cląg dalszy ze str. 1

ciała weszli: Adam Strzembosz z „Mazowsza”, Zbigniew Belz z „Gorzoza Wielkopolskiego” i Andrzej Zarach z Dolnego Śląska. Sekretarzem Komisji Rewizyjnej został Józef Jędrzejewski. Odpowiedzialność zbiorową na dach Komisji szerzej kompetencje w zakresie merytorycznym.

Pięć dni trwały wybory do Komisji Krajowej. Szczególnie pat wyborczy nieustępliwie trwał w regionie Gdańskim i „Mazowsza”. O ile jednak po czwartym turze „Mazowsze” zakończyło batalię, to trzy kolejne туры w Gdańsku nie przyniosły rozstrzygnięcia, który z dwóch kandydatów na jedno miejsce wygra. Dopiero w szóstej turze nieznacznie wygrał Bogdan Lis. W ten sposób wybrana została 69-osobowa Komisja Krajowa w skład której również wchodzi z urzędu przewodniczący 38 regionów.

W środę do godzin południowych trwała dyskusja programowa. Prace posuwały się sprawnie naprzód i po uwzględnieniu wielu poprawek przyjęto cały program. Jest to program bardzo obszerny, obejmuje nie tylko sprawy społeczne, związkowe i społeczne, ale postuluje też radykalne przekształcenie gospodarki politycznej kraju w Rzeczpospo-

łą samorządną. Wiele trudności przy realizacji będzie miał sam Związek, gdyż zamiera on tak przeciwstawne cele jak ochrona interesów materialnych rodzin najuboższych, ludzi upośledzonych i emerytów, a z drugiej strony postuluje wolnorynkową grę w gospodarce i samorządność zakładów pracowniczych. Skale tych trudności ukazywał delegat z Wielkiej Brytanii, który bez osłonek mówił o twardej walce z Związkiem w warunkach gospodarki rynkowej.

Przyjęcie takiego programu świadczy, że „Solidarność” kręci się wokół jednego związku zawodowego nie chce równocześnie zrezygnować z reprezentowania nadziej 10 milionów swoich członków na wyprowadzenie kraju z kryzysu. Wszyscy w „Oliwii” wiedzieli, że jest to niemożliwe bez ciężkiej pracy i wielu wstrząsów.

Po tych kilku uwagach o programie wróćmy do relacji z dwunastego dnia obrad. Zjazd przyjął uchwałę autorską Karola Modzelewskiego, o stosunku Związku do podwykczu. Nie jest to dlań akcja w Związku na konkretną podwykcz cen, lecz głos protestu przeciwko obecnej polityce społeczno-gospodarczej kraju. „Ostatnie miesiące przynio-

ły wyraźne uwstecznienie polityki państwa. Atakom na nasz Związek i mnożącym się powołaniom prokuratorskim towarzyszy polityka społeczna w gospodarce wymierzona w podstawowe interesy materialnych ludzi pracy. Odrzucono wyznaczenie kontroli nad produkcją, zasobami i dystrybucją artykułów pierwszej potrzeby. Jednocześnie — wbrew zasadom — wbrew zapowiedziom do racji — nie nastąpił powrót do siły nabywczej i sprzedawcy.

Wypłaty rekompensat za przeprowadzone ostatnio znaczne podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby i usług oraz przerechnowania dochodu uzyskanego z podwyżki cen artykułów monopolowych (tytułu i alkoholu) na pomoc społeczną.

Zamrożenia cen detalicznych podstawowych towarów do czasu szczegółowego uzgodnienia ze Związkiem program i terminarz zmian cen oraz systemu rekompensat w po-

wiązaniu z przygotowywaną reformą gospodarczą i gwarancjami poprawy zaopatrzenia w żywność.

Ustanowienia społecznej kontroli nad programem działalności antykrzyszowej oraz ich realizacji. Działania antykryszowe mogą być skuteczne jedynie przy czynnym udziale społeczeństwa i organizacji, co nie będzie możliwe bez społecznej kontroli nad gospodarką.

Zjazd zobowiązuje Komisję Krajową, aby w razie nieoścignięcia w tych sprawach porozumienia z rządem, podjęła działania w celu zbliżenia dwu tygodni powszechnych strajk ostrzegawczych oraz innych akcji protestacyjnych. Jednocześnie Zjazd wyraża zgodę na powstrzymanie się od lokalnych akcji protestacyjnych, które oprócz tych, które okazują się konieczne dla obrony bezpieczeństwa Związku.

Jest to najradkalniejsze postanowienie Zjazdu i to zaakceptowanie zdecydowaną większością głosów. W najbliższej przyszłości będzie to z pewnością najbardziej gorąca płaszczyzna konfrontacji z rządem i Związkiem.

W ostatnim dniu Zjazd miał „szczęście” do uchwały o cha-

rakterze politycznym. Uchwała o Komitetach Obrony Wzrostu i Przekształceń, która jest za agendy „Solidarności” i zaleca zatwierdzenie regulaminu ich działania. Projekt regulaminu ma przedstawić zjazd tych komitetów.

Burliwa i ostra dyskusja wywołał projekt uchwały w sprawie KSS KOR. Wiele delegatów protestowało przeciwko zajmowaniu stanowiska określaniu związków KOR, z „Solidarności”. Punkt ten zwrócił w dyskusji uwagę list Jana Józefa Lipskiego z Jazdu (J. J. Lipski zakładał listy z listami), w których pisał, że gdyby wiedział, że spotkają KOR, oceniłby ich jako ciężką pracę, nie byłaby się powtórnie jego organizacja. Nieznaczną większość głosów uchwalało podziękowanie dla KSS KOR za kilkuletnią działalność na rzecz robotników i kultury narodowej.

Do późnych godzin wieczornych w śróde trwały przygotowania do uchwały o wnioskach. W czwartek, 8 bm. o godz. 10 ma rozpocząć się posiedzenie Komisji Krajowej, w którym ukończy się Zjazd.

Od negacji do kreacji

(JERZY CHMIELEWSKI O ZJEZDZIE „SOLIDARNOSCI” W CHWILĘ PO JEGO ZAKOŃCZENIU)

O Zjeździe „Solidarności” chwilę po jego zakończeniu można napisać dwójako: krytycznie, jeśli by wziąć pod uwagę czas trwania i przebieg obrad z użyciem, gdyby podsumować ich wyniki.

Związkowy maraton trwał bowiem miesiąc z okładem — od 5 września do 7 października. W przerwie między obiedami turami sesji plenarnych pracowali zespoły problemowe, a same sesje ciągnęły się aż do późnych godzin nocnych, a nawet do drugiej połowy nocy. Nie zawsze było to uzasadnione. Bardzo często długie godziny tracił Zjazd na sprawy proceduralne, czy też wysłuchiwanie popisów oratorów. Wiele było demagogii i pustosłowia.

Na obradach Zjazdu poważnie zawładnęły dwa wydarzenia: uchwały przez Sejm ustawy o samorządzie pracowniczym oraz podwyżka cen papierosów. Mimo to wyniki, które obaj imponujące.

Po pierwsze: wybrano nowe władze „Solidarności”. Potwierdził się wielki autorytet Lecha Wałęsy, a poprzez jego wybór na funkcję przewodniczącego Komisji Krajowej nie wątpliwie umocniła się jedność Związku. W wyborach do KK wybrali ludzie, którzy wiedzą czego chcą, jednak nie zaryzykują oca na realia, przegrywając natomiast ci, którzy działają w Związku przymierzając do własnych, często niebezpiecznych idei. Jan Rulewski, Kazimierz Switoń.

Po drugie: opracowano kilkadziesiąt dokumentów o najważniejszych sprawach kraju i Związku (uchwała samorządowa, uchwała o rozwoju kultury narodowej), „Solidarność” prezentuje się w nich z reguły

jako zwolenniczka radykalnych reform, ostrożnie jednak wypowiada się na temat takich ich realizacji.

Po trzecie: uchwalony został program Związku na najbliższe dwa lata. Obejmuje on tylko zagadnienia postępujące w sferze bezpośredniego zainteresowania członków „Solidarności” — jest wizją Polski sprawiedliwej i mądrej, a także wizją jej wielką wartość. Wierzy on także wiele kwestii szczegółowych (dotyczących m.in. praworządności, reformy gospodarczej, zabezpieczenia socjalnego, kultury i edukacji narodowej), wiele oryginalnych propozycji i rozwiązań.

Wszystko to osiągnięte zostało z wielkim trudem, bardzo często na sali panowała atmosfera zniechęcenia, a nawet buntowności. Zwyciężyła jednak wielka odpowiedzialność. Dlatego też jeśli na koniec spróbować generalnej oceny, to można powiedzieć, że był to Zjazd radykalny, lecz trzymający się konkretnych, bliskich ziemi. Nie przemienił się on — jak to wielu wyrokowało — w wieloletnią „Solidarność” — „Solidarność” określiła się raz jeszcze jako organizacja, która chce być gwarantem gruntownego odnowienia kraju i porządkowania naszych polskich spraw, a jednocześnie nie ma ambicji sięgać po władzę. Prawdę mówiąc, Zjazd kontrolował i korygował, lecz nie niszczył.

Jeżeli wyniki Zjazdu zostaną zaakceptowane i uzyskają poparcie dziesięciu milionów członków, będzie to — być może — moment przełomowy. Zacznie się konstruować dziedziny życia, a sam Związek przejdzie od negacji do kreacji.

Oświadczenie łaskowskiej „Solidarności”

W związku z zamieszczeniem w „GW” sprawozdaniem z plenarnego Zjazdu przy BZPB „Fasty” oświadczamy: „Reprezentacja” przedstawicieli KC PZPR, R. Marcinkowski, którego uważamy za świadoma próbę zdezinformacji, siania zarumów i niepokojów w naszej organizacji. Jest to naszym zdaniem niegodne przenoszenie strategii „gry” na teren zakładu, próba wywołania konfliktów w zakładach.

Nie jest nam znany fakt istnienia w naszym zakładzie kilkusetosobowej organizacji

Konfederacji Polskiej Niepodległej. Komisja Zakładowa nie czyniła i nie będzie podejmowała prób jej tworzenia, co oznacza że będziemy zważywać oddolne próby jej tworzenia. Natomiast prawdą jest i o tym, że nie powinniśmy być, jak niektórzy, nie byli tożsami z tajemnicą, że w zakładzie powstał Zakładowy Komitet Obrony Wzrostu i Przekształceń, do którego zapisało się dotąd ponad 400 pracowników.

Komisja Zakładowa NSZZ „SOLIDARNOSĆ” przy BZPB „FASTY”

Potrzebne nowe formy współpracy

Cląg dalszy ze str. 1

nych środowisk, organizacji i sił społecznych muszą opracować własną formę współpracy z rządem i Związkiem. W ten sposób może być zachowana autentyczność FJN.

W dyskusji jednak wciąż nawiązywano do nadzwyczajnej sytuacji gospodarczej. Akceptacja sekretarzy i przesłanie propozycji doświadczeń wprowadzenia doświadczeń z ról, politycznych i innych, w tym w zamian za zwycięstwo życia i poprawę zaopatrzenia rynku w mięso. Na moście nieporozumienia między miastem a wsią. Musimy

natomiast — podkreślał — zez Mienkowski — zdecydowanie przeciwstawiać wnioskom w sprawie zabrania rolnikom kartek na mięso — raz wprowadzenia obowiązków dostaw. Można jednak uważać, że część kartek na mięso — mienić im na przykład okoliczności ilości alkoholu.

W podsumowaniu i sekretarz KW Stefan Zawadzki stwierdził, że bez stabilizacji życia politycznego nie możemy poprawy sytuacji gospodarczej kraju. Musimy stworzyć społeczność i wspólnie przeciwstawiać się kryzysowi. Temu właśnie — wspólnie — powinniśmy działać. Związki i Związki w Związku.

Zbiorowa mądrość tysiąca kucharek

(JERZY MUSZYŃSKI KOMENTUJE Z GDAŃSKA)

Dawno temu Lenin powiedział, że i kucharka może być mądrą. Była w tym stwierdzeniu wiara w mądrość ludu i pewną przenośność, mającą obrazować zasady dyktatu proletariatu.

Zjazd „Solidarności” odwoływał się do zbiorowej mądrości nader często. Bo różni też byli delegaci.

Był wśród nich Jan Łużyński ze Śląska, niewątpliwie reprezentant mądrości ludowej. Mówił gwarą pięknie i mądrze. „Dobra gospodyni jak chwyty cztery cyki, to nie nadzi nie” — to o łączeniu stanowisk.

Naukę reprezentował profesor Bronisław Gernem, który co prawda przepała w wyborach do Komisji Krajowej, ale zdołał przekonać delegatów o konieczności przyjęcia całościowego programu Związku a nie jedynie fragmentarycznych „nawiedzonych”. Często dopadał mównicy zjawdowej i wtydy od demagogii gęstniało na sali. Popisywał moment — „czyż moja partia, KPN jest gorsza od PZPR?” Jednak ulubionym tematem dywagacji nawiedzonych była geopolityka i strategia światowa. Nieodmiennie Jan Rulewski pytał o program Związku mówił o polskiej polityce zagranicznej i naszych sukcesach. Pytał, kiedy przestanie atakować Związek Radziecki odpowiadał, że to on „przed Związkiem Radzieckim się broni”. A kiedy miałby zmienić swój stosunek do ZSRR? „Zmienię swój stosunek i nawet zatańczę kosa, kiedy ZSRR zmieni swój stosunek do Polski”.

Cała ta gadanina jest jak „bicie piany” i chyba był wszyscy, zarówno na zachodzie jak i wschodzie przyjęli to za deklaratywną, zmuszającą ich do wygadania się. Niemniej „Solidarność” ponosi przez to duże straty, przede wszystkim propagandowe.

Ta mozaika poglądów politycznych zjawdowa jedno oparcie — to było zawładnięcie. Jeden z delegatów twierdził, że Zjazd przesyłany od załóg. Wielu traktowało to ogłosy jako bezpośrednie i aktualne instrukcje delegatów. Sam Wałęsa komentując fakt nieodwołania podwyżki papierosów przez rząd powiedział, że jeśli załogi uderzą mocno, to Zjazd ich poprze, a jak powiedzą stop — to i oni zatrzymają akcję. Do stało się z to Wałęsą, sporo, gdyż poprzedniego dnia, wieczorem zajmował stanowisko bezkompromisowe i rozstrzygał o wstrzymaniu podwyżki.

Wałęsa okazał się działaczem, który słucha, co mówią doły i czującym powszechnie nastroje. Ale dla wielu delegatów ważniejsze jest trzymanie się raz rzuconych słów i podjętych uchwał niezależnie od warunków panujących w kraju. Głowili byli na strajk nawet o papierosy. Oni też powoływali się na nastroje dołów, które jakoby tylko czekały na hasło do strajku.

Niewątpliwie ścisła więź kierownictwa z Związkiem z dołami w tak masowym ruchu decyduje o powodzeniu w działaniu.

lanu. Niemniej nadmierna wiara w zbiorową mądrość tysięcy kucharek okazuje się zwodniczą przy podejmowaniu decyzji politycznych. Bowiem zbiorowości nie walczą ze swymi uczuciami i nastrojami, one im się poddają, natomiast politycy muszą uczucia odkładać na bok. To, że czasami kierownictwo Związku będzie musiało podejmować decyzje niepopularne na dole, przekonała wszystkich sprawa kompromisowej ustawy o samorządzie. Często też i to w najbliższej przyszłości, interesy nadzwyczajne państwa i Związku będą kolidowały z małymi interesami grup zawodowych. Bo jak zapewnić egalitarny społeczny przy równoczesnym żądaniu oparcia funkcjonowania gospodarki o grę wolnorynkową?

Dopełnieniem obrazu niech będzie wystąpienie jednego z delegatów, który powiedział, że nie ma uprawnień od swoich wyborów na podejmowanie decyzji bez ich uprzedniego przekonsultowania. Widzę w tym niestety głębokie zacofanie naszej kultury politycznej. W złym wieku naszego parlamentaryzmu szlachetnego, posłowie nie otrzymywali żadnych szczegółowych instrukcji wyborczych, mieli postępować zgodnie z własnym sumieniem. Dziś, ten niewątpliwie najbardziej demokratyczny Zjazd w powojennej Europie Wschodniej, zapomina o szczytnych tradycjach demokracji szlacheckiej i zbyt często zmierza do wzorca wacholskich i pieniackich sejmików osiemnastego wieku.

„Demokracja to nie jest gębie” — powiedział Wałęsa. Odtąd to Niemniej w „Oliwii” przegano kilka dobrych dni i dopiero hokeiści zgłosili o bardziej krewkich delegatów z zamierzającą taflą lodowiska.

Procedura rozprawy w imię realizacji własnych celów oskarżonych.

W związku z powyższym prokurator wniosk, aby sąd skutecznie przeciwdziałał tym zamachom, ingerując w treść składowych przez oskarżonych wykładnię, aby pozostawiały one w związku z przedmiotem oskarżenia.

Prokuratura chciała uniknąć za swej strony ciągłego opowiadania, nieopuszczając formy i treści wykładni oskarżonych.

Wystąpienie prokuratora — podkreśla się w zakończeniu oświadczenia — zmierzalo do wypieszczenia toku tego procesu i zwrócenia uwagi sądu na potrzeby przeciwdziałania oskarżonym postępowaniu oskarżonych zmierzającemu do przewlekania procesu.

Po śmierci Naseru w Egipcie odnotowano około tysiąca samobójstw, popełnionych z rozpaczy. W kosmopolitycznym Bejrucie blisko 80 ludzi dziś nie odnotowuje się żadnego tego rodzaju ekscesów emocjonalnych.

Reakcje światowe, słowa o burzeniu, żalu i poruszeniu nadchodzą do Kairu ze stolic europejskich i USA. Jednocześnie całkiem odmienne obawy na Bliskim Wschodzie wywołują wprost okropną przepaść. Iaka dzieli Zachód od arabskiego Wschodu.

W wielu państwach zachodu, w tym przede wszystkim USA wiadomości o zabójstwie Sadata przyjęto jako katastrofę, natomiast dla przedstawicieli OWP była to najlepsza wiadomość od wielu lat. W tej ogromnej skali odmiennych poglądów i koncepcji świata arabskiego na wydarzenia, które niezaprzeczalnie emocji i skrajności pozostaje aktem historycznym na skale nie tylko regionalnej.

Ale nawet w mikroskali tyczy się nastrojów ludzi ulicy. O to na przykład w Bejrucie,

Dylematy na rynku zatrudnienia

Cląg dalszy ze str. 1

czynnych absolwentów. Przedsiębiorstwa chronią raczej swoich pracowników i nie są w pełni zainteresowane możliwością i potrzebą zatrudnienia absolwentów. Mimo trudności można mówić o pewnych sukcesach. Pracę zapewnił już dla ponad 200 tys. absolwentów, a znaczną część pozostałych zawarła już umowy przedwstępne lub związane jest z zakładami pracy stypendiami fundowanymi. W sierpniu br. nie było ofert pracy dla ok. 60 tys. absolwentów, lecz obecnie liczba ta jest już mniejsza. Największe trudności związane są z zapewnieniem zatrudnienia absolwentom szkół wyższych, zwłaszcza tym, którzy kofercyli kierunki humanistyczne, absolwentom liceów ogólnokształcących, oraz niektórych typów techników. Uwarunkowania te są znane od lat, mają charakter strukturalny, wiążą się z nieprawnymi relacjami przy naborze do szkół, niezgodnie z rzeczywistymi potrzebami gospodarczymi. Sytuacja nie ułatwia trudne położenie gospodarce kraju.

Wiele miejsca w rozmowie poświęcono dalszym perspektywom zatrudnienia absolwentów — w aspekcie osiągnięcia celów zakładanych w reformie gospodarczej. Wiceminister zwrócił m. in. uwagę na to, że obecnie reguły samodzielnosci, samofinansowania tworzą sprzyjające warunki ku temu, aby przedsiębiorstwa walczyły o ludzi z wykształceniem, z nowoczesnymi kwalifikacjami, z inicjatywą. Licząc się z negatywnymi skutkami reformy resort uczestniczy w kształtowaniu takich osób, które skutki te będą łagodnie. Myśli się o stworzeniu ogólnokrajowego systemu clearingu rynku pracy; dąży się do tego, aby służby

zatrudniania pracowały w nowym stylu. Powołany został też specjalny międzyresortowy zespół d/s opracowania przyszłościowego systemu zatrudnienia absolwentów. Rozważa się ewentualne powołanie wydziału — na centralnym szczeblu władzy — urzędu, który zajmowałby się, w sposób aktywny sprawami pośrednictwa pracy.

Ostatnie kwestie poruszone w wywiadzie dotyczyły możliwości podejmowania pracy poza granicami kraju. Resort pracy, plac i spraw socjalnych możliwości takie rozważa, dostrzegając zainteresowanie pracą obywateli polskich w zakładach i przedsiębiorstwach innych krajów, wtedy zwłaszcza gdy wiąże się to z podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, z zatrudnieniem w warunkach nowoczesnej techniki i technologii, a jednocześnie, gdy praca za granicą sprzyja zwiększeniu dostaw towarów do Polski. W rozmowie wyrażono też pogląd, iż nie można być zainteresowanym „wypychaniem” naszych obywateli obojętnie gdzie, nie zważając o jakości pracy i na jakich warunkach. Jesteśmy przeciwni drenowaniu mózgow, wyłanianiu kraju z ludzi o kwalifikacjach tu nabytych.

W tym kontekście, rozważając wszystkie okoliczności i uwarunkowania prowadzone są rozmowy z odpowiednimi partnerami w sąsiednich państwach. Jest jeszcze zbyt wcześnie na szczegółowe informowanie o konkretnych ustaleniach.

Nawiązując do kontrwersyjnej sprawy, niejako półgębnie emigracji zarobkowej, w tym przede wszystkim młodzieży wiceminister Krzysztof Górski podkreślił, że choć zjawisko to jest zrozumiawym,

względów niekorzystne to z innych może przynieść określony pożytek: dewizowy dla państwa, jakkolwiek dla danej obywatela, a także — gospodarce w postaci umiejętności zawodowych. Wiceminister wyraził przy tym opinię, iż przyczyną tej nie w pełni legalnej emigracji zarobkowej są zbyt sztywne, od lat nie zmieniające, nie liczące się z obecną sytuacją przepisy paszportowe. Prowadzone są obecnie rozmowy na rzecz ułatwienia statusu osob ujadających się indywidualnie za granicę, w tym również w celu okresowego podjęcia pracy. Podejmując się działania związane m. in. z uproszczeniem spraw paszportowych oraz ubezpieczeniowych.

Notował: Adolf Reut (PAP)

Gaudeamus w białostockiej AM

Cląg dalszy ze str. 1

pt.: „O humanistyczną postawę lekarza”, tradycyjny już, poprzedzający imitację studentów pierwszego roku oraz wreczenie odznaczonych najbardziej zasłużonym pracownikom uczelni.

Na zakończenie uroczystości odbyło się wreczenie nagród, wyróżnień i dyplomów. Wyroźnieni ubiegłorożni absolwenci otrzymali z rąk rektora uczelni dyplomy i listy pochwalne. Absolwentów Akademii honorowych wyróżnili ministrowi Zdrowia i Opieki Społecznej. Wreczone również, uzyskane w roku ubiegłym przez pracowników uczelni dyplomy doktora i doktora honoris causa (olp).

Co z „Kartą Nauczyciela”?

Cląg dalszy ze str. 1

ostatnich. Otrzymujemy codziennie dziesiątki protestów od członków Związku — z żądaniem zdecydowanych działań. W wielu miejscowościach powstały już komitety strajkowe, zdecydowane podjąć akcję protestacyjną od Dnia Nauczyciela, tj. od 14 października.

Przekazywane kilkakrotnie komunikaty rządowe w sprawie prac nad „kartą” głoszą, że już w najbliższym czasie projekt tego dokumentu skierowany zostanie do Sejmu. Nawet ostatni komunikat z posiedzenia Prezydium Rządu w dniu 2 bm. zabrzmiął podobnie. „Karta” wciąż jednak nie jest skierowana do Sejmu.

W tej sytuacji rodzi się pytanie: кому należy na sianu niepokoju i potęgowaniu wzrostu napięcia w środowisku nauczycielskim?

Rozmawiała:

DANUTA DRACHAL

Bez udziału białostoczan

J. Muzyk najszybszy w kryterium

Wczoraj z okazji Dni Białostoku rozegrano zostało uliczne kryterium kolarskie (start i meta na ul. Jurowieckiej) na trasie 30 kilometrów (50 km), składające się z zakrętów, wzniesień i zjazdów. Największe zainteresowanie wywołał wyścig seniorów, choć zabrakło reprezentantów Białostoczan, którzy przestali się ścigać, bowiem Gwardia rozwiązała sekcję seniorów. Na odciecie też oklaskiwali Dariusza Zakrzewskiego (Gwardia Katowice) i Jerzego Gościłowicza (Legia), którzy byli wychowankami Ogniska Starelec.

Tylko kilka okazało się niepełnym, niechcący indywidualnie. Wszyscy trenowali się razem.

MAŁY LOTEK

I losowanie: 2, 12, 13, 31, 35

II losowanie: 2, 4, 19, 25, 32

Premiowa końcówka banderoli — 1340.

EXPRESS LOTEK

11, 16, 21, 35, 42

Najpierw zahamować marnotrawstwo węgla

Kilka miesięcy temu całą prasę obiegły dane liczbowe ilustrujące dwa, trzy czy nawet pięć razy większe zużycie energii i surowców w Polsce (na jednostkę produktu) niż w krajach rozwiniętych. Liczby — i właściwie na tym się skończyło — dziesiątego mocarstwa gospodarczego świata — i technologii naszego przemysłu i budownictwa trzeba wielu lat. Na krótką metę nie da się nie zrobić. Zasadne wyjście to reforma gospodarcza. Stosując — w miarę upływu czasu — coraz szerzej narzędzia rynkowej racjonalizacji — zużycie surowców i energii, wyeliminujemy najmniej efektywnych producentów oraz przestarzałe technologie.

Tymczasem jednak rzeczywistość, czyli pogłębiający się z dnia na dzień kryzys, zmusza do choćby częściowego zrewidowania tego stanowiska. Oczywiście nie chodzi o podważanie zasadności reformy. Idzie o węgiel.

Podstawowym źródłem energii w Polsce był, jest i będzie jeszcze przez długie lata węgiel kamienny. A węgla będziemy mieli w tym roku o 40 mln ton (ok. 20 proc.) mniej niż przed dwoma laty i 30 mln ton mniej niż przed rokiem. Może się też zdarzyć, iż w roku 1982 wydobycie skurczy się o dalsze kilka milionów ton. Czy zatem musimy się pogodzić z tym, że dwudziestoprocentowy spadek produkcji węgla oznacza mniej więcej takie samo ograniczenie produkcji przemysłowej, kilkunastoprocentowe zmniejszenie dochodu narodowego i stopy życiowej? Ze każda tona węgla nie wydobytego musi nas tak strasznie drogo kosztować?

Rzeczywiście nie można się ludzi, że reforma wchodząca w życie 1 stycznia przyszłego roku szybko coś w tej mierze zalew. Choćby dlatego, iż w kilku najbliższych latach nie zanoszą się — mimo augurii wielu ekonomistów — na zmniejszenie centralnego rozdzielnic podstawowych surowców i pa-

liw (i zastąpienie go czymś w rodzaju przetargów czy konkursów). W tej sytuacji nie będzie więc warunków do eliminowania największych pożeraaczy węgla na zasadzie działania konkurencji. Oczywiście, na niektórych producentach

oszczędność energii zostanie wymuszona poprzez ograniczenie jej przydziału. Ale czy przypadkiem samorządному i samodzielnemu przedsiębiorstwu nie będzie wygodniej zmniejszyć produkcję (i podnieść cenę) lub w ogóle przestawić się na wytwarzanie czegoś innego niż szukać nowych metod pracy, technologii, czyli — po prostu — komplikować sobie życie?

Przedstawiciele władz gospodarczych zdają sobie rzecz jasną sprawę z tych niebezpieczeństw, dlatego też równocześnie (obok dopracowywania mechanizmów reformy) szukają rozwiązań w sferze oszczędności węgla i innych paliw na krótką metę. Niezależnie więc od zabiegów antykrizysowych, który zajmuje się ograniczaniem dostaw węgla poprzez nieustanne korekty (w dół)

rozdzielnic, podjęto akcję oszczędnościową. Na co? Zanim jeszcze zaczęła skutecznie działać mechanizmy ekonomiczne. Rada Ministrów 7 września podjęła uchwałę umożliwiającą — z punktu widzenia prawnego-organizacyjnego — wyko-

rzystanie sześciu dróg oszczędności energii, a głównie węgla.

Pierwsza z nich zakłada zrealizowanie 600, wybranych spośród kilku tysięcy propozycji, przedsięwzięć modernizacyjnych w przemyśle. Kosztom nakładów w wysokości 1,2 mld zł można będzie uzyskać oszczędność przeszło 600 tys. ton węgla w skali roku.

Druga polega na zabezpieczeniu budynków mieszkalnych i przemysłowych przed stratami ciepła. Niezależnie od wdrożenia technologii budowlanych powodujących puszczanie w powietrze nawet i 30 proc. dostarczanego do domów ciepła, obniżenie straty ciepła najprościej jest osiągnąć przez izolację ścian, drzwi i okien, wybitę szyby itd. Wielkie oszczędności daje też automatyczna regulacja ciepła w sieci; rozszerzenie zakresu jej stosowania ma

umożliwić zwiększenie produkcji termoelektrycznej. Trzecia przewiduje zwiększenie przerobu odpadów powstających przez polsko-węgierską spółkę Haldex. Szacuje się, że otrzymamy w ten sposób zastrzyk 105 tys. ton pelnowartościowego węgla.

Czwarty punkt zakłada zmianę systemu premiowania pracowników za oszczędne zużycie paliw i energii.

Piąty bazuje na drewnie jako surowcu mogącym w powodzeniu zastąpić węgiel używany do celów opałowych, zwłaszcza na wsi. Podwojenie zużycia drewna z 1,5 mln m³ do 3 mln m³, które jest zupełnie realne, umożliwi zaoszczędzić

160 tys. ton węgla kamiennego.

Szóstą wreszcie drogą przewiduje obniżenie norm naturalnych ubytków węgla w transporcie kolejowym z 2 do 1,5 proc. dla mialów oraz z 1 do 0,8 proc. dla tzw. sortymentów grubych i odpowiednio dla transportu samochodowego oraz wodnego. Planuje się oszczędzić w ten sposób przeszło 500 tys. ton węgla w ciągu roku.

Inne postanowienia omawianej uchwały mają już raczej charakter ograniczeń niż oszczędności. Można to powiedzieć o obniżeniu temperatury w mieszkaniach z 20 do 18 stopni i skróceniu sezonu ogrzewczego, a także o umiarkowaniu zakładów produkcyjnych o wyjątkowo wysokich wskaźnikach zużycia e-

nergii. Jak podkreśla jednak minister Gospodarki Materialnej — Eugeniusz Szyr — odcie duchowy wspomnianych uchwał — najcenniejszym, bo bezinwestycyjnym źródłem oszczędności jest społeczna świadomość konieczności położenia tamy marnotrawstwu węgla i innych źródeł energii. Dlatego też dopóki do wszystkich nie dotrze fakt, iż obojętne już hasło „ratuj się kto może”, że żadne czekanie na dyspozycję z góry nie już nie da, skuteczność uchwał, nakazów i zaleceń będzie niewielka.

A gra idzie o grubą stawkę. Chodzi o to, by spadek produkcji węgla, z którym możemy się jeszcze liczyć, nie podkopał tempa pogłębiania się kryzysu, a kilkunastoprocentowy wzrost wydobycia, na który mamy nadzieję, nie utonął w nieefektywnych produkcjach, a więc nie przyniósł spodziewanego ożywienia gospodarczego.

Minister Szyr liczy na dobrodziejstwa rachunku ekonomicznego. Koszt pozyskania energii wzrasta z dnia na dzień, jest zatem bodźcem do jej oszczędzania. Skoro od 1 stycznia tona węgla kosztować będzie średnio ok. 2 tys. złotych, opłaca się wydać pewną sumę na modernizację, żeby tego węgla nie zużyć. To znaczy: powinno się opłacać samofinansującemu się przedsiębiorstwu.

Tak więc jeśli hasło „ratuj się kto może” umiennie przetłumaczmy na język ekonomii, to pozytywne efekty mogą stać się udziałem nie tylko tego ratującego się przed chłodem i bankrutem, ale i całej gospodarki. (Interpress)

PIOTR CEGIELSKI

Przed Dniami Techniki

Na co dzień i od święta

Białostockie Dni Techniki przygotowują się w tym roku po raz czterdziesty. W znaczenie kłopotliwej, niż przednie sytuacje finansowej i organizacyjnej, planuje się w dniach 12-26 października dziesiątki wystaw, konferencji, spotkań. Jeśli więc zdecydowano się na kontynuowanie owej cyklicznej imprezy, musiała przemawiać za tym ważkie argumenty. Jakże?

Aleksander Sokół — sekretarz Wojewódzkiej Rady Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT wspomina o próbie pobudzenia aktywności członków stowarzyszeń w ich macierzystych kołach i środowiskach. Motywacja ta nie wydaje mi się całkiem przekonująca. Spór o dwunastu tysięcy członków NOT na Białostocczyźnie, większość z nich na co dzień, iż legitymacja stowarzyszeniowa do czegoś ich zobowiązuje. Widać to szczególnie wyraźnie teraz, gdy wszyscy jesteśmy zmuszeni nie kończącymi się dyskusjami, konfliktami, niestabilną sytuacją kraju.

Niektórzy, ale tylko niektórzy członkowie (np. Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich) o czym wspomina prezes organizacji Władysław Świąniak, czują się w tych warunkach zobowiązani do poszukiwania substytutów importowanych dotąd maszyn, narzędzi i części zamiennych, tak, jak w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego. Inni oczekują na reformę uważając zapewne, że sam nowy model gospodarczy zastąpi okres innowacyjnego myślenia, zwalniając ich od podobnych powinności. Nie sądzę jednak, by kilkunastodniowa akcja wyzwołała owa pożądana prężność w działaniu, o którą bezskutecznie zabiegamy na co dzień.

Wiceprezident Rady — Mieczysław Kulczakowicz, inaczej nieco mówi o własnych oczekiwaniach i koncepcji Dni Techniki. — Trudno liczyć na apele o aktywność. Trzeba raczej podejmować takie kroki, by eksponując tematy dotąd mało popularne, a znaczące dla prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa i rynku, oczekiwane inicjatywy i pomysły nie zostały sprokrowakowane.

W programie znalazło się bodaj dziesięć ekspozycji, a wśród nich wystawa dywanów przygotowywana przez Fabrykę Wyrobów Runowych „Agnella”. Trafia się okazja pokazania możliwości asortymentowych, kolorystycznych, wzornictwa.

Nie nie umiając intencjom organizatorów, wyrażam jednak obawę, że wspomniana, szeroko dostępna ekspozycja, może przynieść skutek nie zamierzony. Wobec zobowiązania eksportowych, barier wytwórczych i przy nie nasyceniu rynku, taki przegląd atrakcyjnych wyrobów może bardziej zdemotywować, niż uciechować lub zaspokoić ciekawość. Zwiędający zapytają: gdzie i kiedy my to kupimy? Co im odpowiedzieć?

Dlatego — mówi Mieczysław Kulczakowicz — gdybym ja był organizatorem tego pokazu, zadbajmy o zebranie opinii na temat tego, co wystawiam, a potem wykorzystajmy ten sondaż do ewentualnego zweryfikowania założeń produkcyjnych. — Może wytworzyć inne modele, może te same, ale inaczej, taniej...

Rada OW NOT nie narzuca stowarzyszeniom ani zakładom, które uczestniczą w Dniach Techniki, żadnych konkretnych zobowiązań. Kierunkują jedynie w sposób ogólny charakter imprez. Na ile okazały się one zwykłą galą, czy efekciarstwem, a na ile zostaną praktycznie wykorzystane, zależy to od osób bezpośrednio zaangażowanych przy ich organizowaniu. Na podsumowanie rezultatów tego swobodnego sprawdzianu będzie stosowna pora.

Wystawa prac dyplomowych z dziedziny drogownictwa, na którą składa się dorobek

absolwentów Politechniki Białostockiej nie musi, ale może i powinna przynieść korzyści. Zbyt wiele cennych opracowań wykonywanych na zlecenie jednostek gospodarki społecznej, wciąż zalega uczelniane regały, byśmy mogli przejść nad tym do porządku dziennego. Jeśli trafnie dobrano zestaw materiałów i zadbano o to, by w gronie zwiędających znaleźli się ci, którzy mogą je wykorzystać — odnotujemy sukces. — Jeszcze niepełny, ale już widoczny. Wszak nie wszystkie opracowywane na uczelni tematy wymagają w realizacji dużych nakładów z mającego funduszu inwestycyjnego.

Jeśli więc mówimy o giełdzie pomysłów dla rolnictwa, to zastanówmy się od razu kto, jak i kiedy je wykorzysta? Jeśli planujemy wystawę mebli — spróbujmy od razu postawić pytanie: jak wytwarzać wzory lepsze, ekonomiczniejsze, ciekawsze, trwalsze i tańsze. Szeroki kontakt z odbiorcami wyrobów w Dniach Techniki powinien wzbogacić te opinie i uświadomić producentom, że nie są monopolistami w decydowaniu o tym, co kupujemy w sklepach. Jesteśmy na progu nowego, jakościowego etapu rozwoju gospodarki, nieosłabego sporu nieświadomości. Październikowy akcent na problemy techniczne i organizacyjne w procesie wytwarzania, powinien sprzyjać stopniowej eliminacji takich znaków zapytania.

Termin Kongresu Techników Polskich został przesunięty na kwiecień przyszłego roku, niemniej dorobek zespołów problemowych przygotowywanych materiałów na to forum, systematycznie się powiększa. Konferencje, sympozja i spotkania, jakich nie zabraknie w trakcie Białostockich Dni Techniki, stworzą niejedną okazję uzupełnienia tych opracowań, wzbogacenia wniosków. Ma to znaczenie niebagatelne zwłaszcza dziś, w przededniu pełnego wprowadzenia w życie reformy gospodarczej, której nie tyle „powinny” ile „muszą” towarzyszyć lokalne, zakładowe koncepcje, sprzyjające lepszemu wykorzystaniu kadry i środków produkcji. Konieczność udziału w tych pracach członków stowarzyszeń naukowo-technicznych wydaje się oczywista. Oczekiwać należałoby też skuteczniejszych działań, informacyjnych i instruktażowych, bowiem znajomość zasad reformy, nie jest wśród załóg pracowniczych zadowalająca.

Oddział Międzywojewódzki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego ogłosił właśnie w zakładach specjalny konkurs pod hasłem: „Raport o stanie przedsiębiorstwa”, w ramach którego do 10 listopada powstać mają precyzyjne oceny uzupełnione o koncepcje zmian oraz nowości niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania po wprowadzeniu reformy. Prezes OM PTE — Wiktor Pukiel, nie chodzi o jeszcze jeden zbiór dokumentów sprawozdawczych, a o raporty, które największą przydatność będą miały właśnie tam, gdzie powstały. Uważam, że środowisko inżynierów-techników, w pracach tych winno odegrać istotną rolę.

OM PTE w Białymstoku zaznaczy swój udział w Dniach Techniki jedną instrukcją zową konferencją na temat reformy. Wobec powszechnej doświadczonej nieznajomości zasad nowego modelu gospodarczego i szeregu nie wyjaśnionych dotąd wątpliwości, jest to wkład nader skromny. Członkowie NOT i PTE, z którymi rozmawiam, są zgodni co do tego, że bądź co bądź nie powinniśmy w przyszłości powtórzyć. Dni Techniki mogą však skutecznie służyć integracji poczynając na rzecz stabilizacji gospodarczej, wszystkich organizacji, całego społeczeństwa. Na optymizm w zakresie tworzenia owego wspólnego frontu jeszcze, niestety, za wcześnie.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Z zagranicy

Przed Dniem Wojska Polskiego

Droga wiodła przez Darnicę

Jak każdego roku, tego październikowego dnia setki i tysiące pomników oraz prostych, żołnierskich mogił pokryją snów świeże kwiaty. Będzie tak na ulicach i polach polskich miast i wsi, będzie tak również w innych krajach, wszędzie tam, gdzie walczyli i ginęli żołnierze z białym orłem na hełmach, rogatywkach, beretach oraz furażerkach. Będzie tak również na kijowskim przedmieściu, w Darnicy.

nieprytnie tu szeroko, pięty stalowymi i żelbetonowymi przesłami mostów, osadzonymi na wysokich filarach. Płynął tak samo, a może i bardziej wartko po wiosennych roztopach, w kwietniu roku 1944. Tyle, że oba stronie brzozy łączyła wówczas jedna wąziutka nitka kolejowo-drogowego mostu z drewna. Nitka życia dla frontu, który przesuwał się tu na Żytomierz i Berdyczów, oraz dla powracającej do życia, beztęsknie zniszczonej, stolicy radzieckiej Ukrainy. Ostatnią stacją na lewym brzegu rzeki, tuż przy niej, była Darnica, wówczas osada, a nade wszystko — kłębowski torów, szczerze zastawionych transportami. Jednym z nich był transport i samodzielnego dywizjonu artylerii przeciwlotniczej Armii Polskiej, przegrupowywany wraz z całą armią z rejonu Smoleńska na południowy zachód.

Przybyli, rzecz można, w samą porę — skwitował to krótko w rozmowie z przedstawicielami Interpressu stary kijowianin, generał-major w stanie spoczynku W.B. Piliński.

W nocy z 7 na 8 kwietnia 1944 roku na darnicki węzeł i most na Dnieprze hitlerowcy dokonali wielogodzinnej, zmasowanego ataku lotniczego. Dwie polskie baterie przeciwlotnicze oraz pluton cekaemów podpułkownika Sokolowskiego w istotnym stopniu zwiększyły siłę osłony powietrznej, silę ognia radzieckich „pelotek” i gniazd karabinów maszynowych, umieszczonych m.in. jak pisał gniazda na samym moście, bezpośrednio nad nurtem rzeki, a obsługiwanych przezwadnie przez kobiety.

Polskich polskich dział, strzelających bezpośrednio z kolejowych platform, oraz ogień stałej ochrony Darnicy i mostu zniszczył 5 „Junkersów 88” a innym tak poważnie zniszczył, że napastnikom nie udało się zniszczyć kruchej przeprawy. Cena jednak, którą zapłacili obrońcy, była wysoka: zginęło ich ponad 140. Straty i samodzielnego dywizjonu przeciwlotniczego Armii Polskiej wyniosły 49 poległych, 68 rannych oraz 3 działa trafione bezpośrednio bombami wroga.

mundurze, będąc m.in. adiutantem generała Karola Świerczewskiego w okresie formowania i dowodzenia przezeń II Armii Wojska Polskiego.

Na cmentarzu, na wysokim brzegu Dniepru, stoją dziesiątki kwiatów z marmuru. Jedne zwieńczone piecioramienną gwiazdą, inne — białym orłem. Napisy: „Żołnierzom Armii Radzieckiej poległym w walce z faszystowskim najazdem” oraz „Żołnierzom Pierwszej Armii Polskiej poległym w walce z faszystowskim najazdem”.

Kwaterami jednych i drugich opiekuje się młodzież miejscowego technikum elektrycznego w Darnicy. Szkoła nosi imię generała Karola Świerczewskiego.

— Łaskawo prosimo — wita gości z Polski dyrektor technikum Warwara Wasilenko. Sciany sali głównej, by nie powiedzieć — auli szkoły, w której kształci się blisko 2 tysiące młodzieży, wypełniają liczne eksponaty związane z legendarnym „Walterem” i fotokronika kontaktów darnickich uczniów z przyjaciółmi w Polsce i działan na rzecz przyjaźni między narodami Polski i ZSRR. Jest oczywiście wielki portret generała Świerczewskiego, są repliki wszystkich jego bojowych odznaczeń, fotokopie jego rozkazów uzyskanych z Muzeum Armii Polskiej w Warszawie. Są zdjęcia darnickiej młodzieży na wyściecie do Krakowa, związane z Kijowem tradycyjną współpracą miast.

Jest wielka sekwencja fotograficzno-tekstowa poświęcona patronatowi szkoły nad polskimi i radzieckimi grobami obrońców Darnicy w roku 1944. Kolejnym uczestniczą w tradycyjnym obchodach organizowanych tu w rocznicę bitwy pod Lenino — 12 października. Zazwyczaj kolejne rocznice szkoły uroczystości składania wieńców na darnickim cmentarzu przez delegację władz republiki, miasta, konsultatu PRL, Polaków studiujących w Kijowie, honory oddawane przez kompanie garnizonu Armii Radzieckiej.

Tak będzie również w Dniu Wojska Polskiego w Darnicy 12 października 1981 roku.

(Interpress)

KRZYSZTOF STRZELECKI



O węgla mówi się ostatnio bardzo dużo. Od niego zależy bowiem bardzo wiele, nie tylko to, czy będzie zima ciepło w naszych mieszkaniach, ale także czy normalnie będzie mogła funkcjonować cała gospodarka. Węgla brakuje. Za mało otrzymuje go kraj, znacznie ograniczono także dostawy na eksport. Powodów takiego stanu jest wiele. Aby dotrzeć poprawie tej sytuacji należałoby apelować się do górników o dodatkową pracę. Tymczasem poprawy takiego stanu należy szukać także wśród innych czynników. Do nich należy m. in. zmniejszenie ubytków węgla podczas transportu. Straty te idą w tysiące ton, nie można ich dokładnie precyzować, ponieważ nie prowadzi się takich badań. Powodów gubienia węgla po drodze jest kilka — podstawowe to: nieszczelność wagonów, nieprawidłowe ładowanie i kradzieże. Z tego najważniejszą przyczyną — to zły stan techniczny wagonów — nieszczelne skrzynie, nie domyka-

jące się drzwi itp. W ciągu 20 dni września przysłano na Śląsk ponad 11,5 tys. niepełnowartościowych wagonów. Wylicza się, że z ruchu, zmniejszając automatycznie dyspozycyjność. Obowiązkowo naprawy wagonów nie przestrzegają także inne okręgi PKP. Wiele uszkodzeń powstaje na skutek nieodpowiedniego wyładunku węgla przez koparki. Operatorzy sprzętu mechanicznego na stacjach rozładunkowych wykazują za mało troski o stan wagonów.

Należy za wszelką cenę ograniczyć straty węgla podczas transportu. Wiadomo, że PKP nie otrzymało nowych, sprawnych wagonów, dlatego też należy uciekać się do innych środków zapobiegawczych — przede wszystkim w należyty sposób zabezpieczać wagony i odpowiednio je ładować. W sytuacji kiedy liczy się każda tona węgla należy o nią dbać. (HŚ)

CAF

Pomnik narodowej chwały...

Wejście Biblioteki Jagiellońskiej, wśród druków szczególnie chronionych, znajduje się wielka, ciężka, wspaniale oprawiona księga — zwana od ciałych pokoleń, ba, od czasu swego powstania „Księga Królewska”. Znajdują się w niej wszystkie podpisy koronowanych władców polskich, od Henryka Walego po ostatniego króla, Stanisława Augusta.

A zwiędali ją — przy okazji odwiedzin w krakowskiej Almie Matris — wszyscy „od Walego w górę” królowie, bądź to z poczucia gospodarskiego i mecenasowskiego obowiązku, bądź (w latach późniejszych) ze zwykłego sznobiizmu. Jan III Sobieski wstąpił tu bezpośrodkowo po powrocie ze zwycięskiej wyprawy wiedeńskiej. Serię „królewską” zamknął w królewskiej księdze swym podpisem ostatni władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Stanisław August Poniatowski w czasie

swego pobytu w Krakowie, 12 czerwca 1787 roku.

W OKRESIE ZABORÓW...

Przez cały okres rozbiorowy niewioli pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej ostrzegali króla, by żaden z władców państw zaborczych

nie umieścił swego podpisu pod ostatnim królem, pozostawiając wolne karty dla przyszłych władców Polski.

Alsiż zdarzali się sytuacje, niezdecydowane, gdy zwiędającym, Uniwersytet dostojnikom wypadało księgę do podpisu oświadczyć — no, bo trudno prze-

żyć, że w tym roku 1980 (...) na 3,5 mln zł. Spółdzielnia nigdy nie produkowała ramek do uli ze steroplanu. Produkowała je z tarczy iglastej. Kto podaje tak niewiarygodne wiadomości nie ma nawet wyobraźni jak obryzmie musieli być magazyny aby pomieścić 3 miliony ramek. (...) Kwestionowana wyценка gospodarstwa sporządzona przez zespół fachowców Woj. Grupy Rzecznawców SJITR w Białymstoku. Przeanalizowana i zatwierdzona przez wszystkie czynniki Woje-

wałdzkie w tym również BGŻ i WZ RSP — jest wielkim nieporozumieniem. (...) Ja, jako były prezes RSP „Pszczółka” odpowiadam za rok gospodarczy 1979 włącznie. Za rok 1980 i to co się dalej dzieje w RSP „Pszczółka” odpowiada ob. Sadowski Włodzisław — no-

wiedzie w tym również BGŻ i WZ RSP — jest wielkim nieporozumieniem. (...) Ja, jako były prezes RSP „Pszczółka” odpowiadam za rok gospodarczy 1979 włącznie. Za rok 1980 i to co się dalej dzieje w RSP „Pszczółka” odpowiada ob. Sadowski Włodzisław — no-

wałdzkie w tym również BGŻ i WZ RSP — jest wielkim nieporozumieniem. (...) Ja, jako były prezes RSP „Pszczółka” odpowiadam za rok gospodarczy 1979 włącznie. Za rok 1980 i to co się dalej dzieje w RSP „Pszczółka” odpowiada ob. Sadowski Włodzisław — no-

wałdzkie w tym również BGŻ i WZ RSP — jest wielkim nieporozumieniem. (...) Ja, jako były prezes RSP „Pszczółka” odpowiadam za rok gospodarczy 1979 włącznie. Za rok 1980 i to co się dalej dzieje w RSP „Pszczółka” odpowiada ob. Sadowski Włodzisław — no-

Co drugi „Dromader” — na zachodnią półkulę

Tegoroczna produkcja jednej z najmłodszych konstrukcji polskiego przemysłu lotniczego — samolotu rolniczego typu PZL M-18 „Dromader”, wytwarzanego przez Miejską Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego — wyniosła ok. 60 egzemplarzy. Ogromna większość tych samolotów — już w założeniach produkcyjnych — przeznaczona jest na eksport i to zadanie jest konsekwentnie realizowane.

Aktualnie na liście importatorów tych samolotów znajduje się już 8 krajów i to aż z trzech kontynentów: Europy, Azji, Ameryki. Mimo jednak, iż na tym ostatnim kontynencie „Dromader” zakupuje tylko 3 kraje: Stany Zjednoczone, Kanada i Kuba — to ilościowo wygrywa ona te „konkurencję” zdecydowanie. W efekcie zawartych dotąd kontraktów — co drugi „Dromader” z tegorocznej produkcji trafi na zachodnią półkulę. Na rynek północnoamerykański (USA i Kanada) trafią z Miela 22 egzemplarze tego samolotu, natomiast na Kubę — co najmniej 10 egzemplarzy.

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

Warto tu zresztą wspomnieć o tym, że Kanada, która jako drugi kraj wpisała się na listę importerów tych samolotów (po Jugosławii) dysponuje już w chwili obecnej ponad 20 „Dromaderów” — w większości przy tym z zakupów ubiegłorocznych. O ile większość egzemplarzy tego samolotu dla wszystkich pozostałych nabywców wykonywana jest w wersji rolniczej, to Kanadyjczy preferowali dotąd przede wszystkim wersję pożarniczą, przystosowaną do gaszenia pożarów przy pomocy bomb wodnych. (F.P.)

SPORT

Obawy gospodarzy przed Bonkiem

Haefner w meczu z Polską — nie zagra

Ostatnie wiadomości z wyjazdu reprezentacji NRD do Białymstoku, gdzie na grupowaniu przebywają piłkarze tego kraju i ich selekcjoner Georg Buschner. Odstąpił on nieco tablica tajemnicy przed zbliżającym się meczem z Polską.

Powiedział m. in., że zespół może najbardziej odczuć brak kontuzjowanego Haefnera. Nadal ostateczny skład reprezentacji NRD nie jest znany i trener Buschner zapowiada, że poda go dopiero w dniu spotkania.

Do innych przedmeczowych kłopotów selekcjoner reprezentacji NRD zalicza fakt, że jego podopieczni znajdują się w nie najlepszym dyspozycji psychicznej, gdyż czują się — powiedział — „zawzięci”, co jest wynikiem zwycięstwa nad Niemcami, który musi wygrać. Stąd też uczyniono wszystko aby piłkarze byli psychicznie jak naj„lepiej ułożeni”, co też zadecydowało o zorganizowaniu grupowania w Klenbaum, który walczy o tytuł mistrza.

Mówiąc o rywalach i podkreślając, że piłkarze polscy zna w zasadzie dobrze, selekcjoner Buschner podkreślił, że spośród nich najbardziej obawia się gry Zbigniewa Bonka i stąd troska o obronę

Olimpijski awans sportu stołowego

Decyzją 94 sesji MKOl. w Baden-Baden, do programu igrzysk olimpijskich 1988 w Barcelonie zostały dwie dyscypliny sportu — tenis ziemny i tenis stołowy.

Jeśli idzie o Polski Komitet Olimpijski, to już wcześniej do PKOl. zostały przyjęte Polskie Związki Tenisowy i Polski Związek Tenisa Stołowego. W pierwszym kwartale 1982 r. na posiedzeniu Komisji Sportowej PKOl. rozpatrzone zostały sprawy związane z przygotowaniem narysów reprezentantów w tych dyscyplinach sportu do startu igrzysk olimpijskich 1988 r. MKOl. i Międzynarodowa Federacja Tenisa musza uregulować sprawy statusu amatorskiego. Myślę, że uprządkowanie przepisów wyjdzie tylko na korzyść tenisowi.

Olimpijski awans sportu tenisowego przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu tej dyscypliny sportu w Polsce, co jest o wiele dłuższego czasu pragnieniem. Sądzę, że wzrośnie zainteresowanie sportem tenisowym zarówno młodzieży, jak i klubów sportowych.

Odmienne sytuacja jest w tenisie stołowym, który w Polsce jest — po piłce nożnej — jedną z najbardziej popularnych dyscyplin sportu. Uprawiany jest masowo zarówno w dużych ośrodkach, jak i na wsi. Z występami naszych pingpongistów mamy prawo wiązać pewne nadzieje. Nie tylko Andrzej Grubba i Leszek Kucharski odnoszą międzynarodowe sukcesy. Dobrze spisuje się również młodzież. Tenis stołowy ma podjęte perspektywy rozwoju.

Ruch na stadionie Ogniska

Przez cały dzień na stadionie Ogniska w Starosielcach reprezentanci pięciu zakładów walczyli w 17 różnych dyscyplinach, III spartakiadzie zakładów pracy. Pogoda dopisała, rywalizacja była ambitna, próba się wypadła na korzyść „Wodrolu” — 180 pkt. przed KZKS — 137, WZSR — 128, „Agrom” — 97 i „Spomaz” — 84,5 pkt.

Najbardziej usportowionymi byli: Lucyna Świątkiewicz

(WZSR), w biegu na 60 m, skoku w dal i pchnięciu kulą oraz Bożena Wiktor (Wodrol) w strzelaniu i rzucie granatów do celu. Wśród mężczyzn najlepszym okazali się: Tomasz Lewandowski (KZKS) w strzelaniu i pchnięciu kulą oraz Ryszard Oleśki (WZSR) w biegu na 100 m i skoku w dal.

Tegoroczna spartakiada zorganizowała TKKF „Wodrol”.

KLASA OKRĘGOWA

GRUPA ŁOMŻYŃSKA. Aktualna tabela:

1. Mazovia	11:3	29:6
2. Olimpia Zambrów	11:3	11:5
3. Miawiana	10:4	17:5
4. Przasnysz	9:5	15:9
5. Kozłowski	8:6	11:8
6. Wyszków	8:6	8:5
7. Błękitni Raciąż	8:6	14:10
8. Grom Czerwony Bór	8:6	12:12
9. ŁKS Łomża	8:6	7:14
10. Płońsk	4:10	8:21
11. Ostrovia	3:11	7:14
12. Narw II Ostrołęka	3:11	3:27

GRUPA SUWAŃSKA. Niedzielne spotkania: Pomorzanki Prokisz — Mazur Pisz 6:1, Wólczyńskie, Miłokajki — Wigry II 1:2, Śniardwy II — Sparta Augustów 0:1, Mamry Głębokie — Jurand Bemowo Piskie 3:0, Męprzyszy Orzysz — Mazur II Elk 0:4.

1. Rominta	13:1	25:3
2. Jurand	9:5	20:16
3. Mazur Pisz	9:5	12:12
4. Śniardwy II	8:6	14:10
5. Mamry	8:6	14:14
6. Sparta	7:7	16:13
7. Mazur II Elk	6:6	16:19
8. Wólczyńskie, Miłokajki	8:6	11:8
9. Ruciane Nida	5:7	9:15
10. Pomorzanki Prokisz	5:7	7:11
11. Wigry II	4:10	10:14
12. Męprzyszy	2:12	5:24

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — scena — „Słowa na trzy dni”, godz. 18.

Państwowy Teatr Lalek — nieczynny.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia (ul. Podlesna 2) — Koncert symfoniczny z udziałem Zbigniewa Szablewskiego z udziałem Marii Korcińskiej-Soszkowskiej — fortepian, godz. 18.

KLUBY

Klub Rzywny, ul. Wierzbowa 6 — Program dyskotekowy „River blues”, w godz. 19—20.

KINA

„Pokój” — „Człowiek z żelaza”, prod. polsk., kol. (od lat 12), godz. 16 i 19.

„Ton” — „Okno”, prod. polsk., kol. (od lat 16), godz. 13, 15, 17, 19 i 20.

„Syrrena” — „Przyjaciele”, prod. jugosł., kol. (od lat 15), godz. 10, 13, 15, 17, 19 i 20.

„Studio” — „Czułe miejsce”, prod. polsk. (od lat 18), godz. 15, 17, 19 i 20.

„Forum” — Występy estradowe, godz. 16, 18 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

Białostockim

Bieleski Podlaski — „P.S.”, prod. NRD (od lat 18).

Dąbrowska Białostocka — „Odpowiedź z nieba”, prod. RFN (od lat 15).

Hajnówka — „Śmiertelny posąg”, prod. franc. (od lat 15).

Łapy — „Polonia Rediviva”, prod. polsk. (od lat 12).

Mońki — „Zamach w Sarajewie”, prod. jugosł. (od lat 18).

Siemiatycza — „Moja Antisna”, prod. radz. (od lat 12).

Sokołki — „Ślady”, prod. wiosk. (od lat 15).

Łomża — „Pazdźnik”, „Człowiek z żelaza”, prod. polsk. (od lat 12).

Grajewo — „Zemsta różowej pantery”, prod. ang. (od lat 12).

Kolno — „Miś”, prod. polsk. (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Zandara w Nowym Jorku”, prod. franc.

Zambrów — „Przybywa jeździec”, prod. USA (od lat 15).

SUWAŃSKIM

Suwałki „Baltyk” — „Pielgrzym”, prod. polsk.

Suwałki „Kultura” — „Ukochana żona”, prod. wiosk. (od lat 15).

Augustów — „Na tropie Wilbyego”, prod. ang. (od lat 18).

Elk „Polonia” — „Rocky”, prod. USA (od lat 15).

Elk „Zorza” — „Za rok nad Bałtykiem”, prod. NRD (od lat 15).

Głębokie — „Przyznaniem oka”, prod. franc. (od lat 18).

Goldap — „Szarłatny pirat”, prod. USA (od lat 15).

Miłokajki — „Pielgrzym”, prod. polsk.

Olecko — „Intryga rodzinna”, prod. USA (od lat 15).

Orzysz — „Polonia Restituta”, cz. I, prod. polsk. (od lat 15).

Pisz — „Strach nad miastem”, prod. franc. (od lat 18).

Ruciane-Nida — „Julia”, prod. USA (od lat 15).

Selny — „Nie taki zły”, prod. franc. (od lat 15).

W MUZEACH

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i w dniach wolnych od pracy).

LOKALNE

MALŻENSTWO z 6-letnim dzieckiem poszukuje pokój lub 2 pokoje z kuchnią w Białymstoku, tel. 237-81 (godz. 8-15).

MŁDE małżeństwo z dzieckiem pilnie poszukuje mieszkania samodzielnego w Białymstoku lub w okolicy. Pukowa 1/48, tel. 317-72.

MŁDE małżeństwo z dzieckiem pilnie poszukuje mieszkania samodzielnego w Białymstoku lub w okolicy. Pukowa 1/48, tel. 317-72.

KUPIE mieszkanie własnościowe w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5880.

POSZUKUJE pomieszczenia na pracownię plastyczną. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5883.

ROZNE

GOSPODARSTWO z referencjami na stałe od zaraz przyjąć. Zabłocka, Kaniowska 21, b. 01-329 Warszawa, k 3515-1.

ELEKTRONOWE organy, wzmacniacze, gitary, głośniki, aparaty stereo — naprawa. Urbiel, tel. 413-752.

FORTEPIAN, pianino stare, zniszczone — kupię, tel. 218-05.

KUPIE pianino. Wiadomości: Łomża, ul. Sienkiewicza 2 m 15 (po godz. 15). Kłosińska p 1174-1.

ENCYKLOPEDIA powszechna, słownik wyrazów obcych i słownik języka polskiego — pilnie kupię. Wiadomości: Janusz Łaban, kol. Grabowska 2.

KOLOROWY telewizor samochodowy, w dobrym stanie, w dobrym stanie — sprzedam. Białystok, ul. Wesoła 7 m 85 (po godz. 18).

DYWAN 3x4 i akordeon „Wiktoria” — sprzedam, tel. 311-97.

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W CIECHANOWCU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. samochód marki „Syrrena” R-20, nr silnika 313519, nr podwozia 377725, nr rej. LOF 004 N, rok prod. 1977 — cena wywoławcza 37.600 zł,

2. samochód marki „Tarpan”, nr silnika 20100220522, nr podwozia 23031226, nr rej. LOF 120N, rok produkcji 1974 — cena wywoławcza 45.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 października 1981 r. o godz. 10 w biurze SKR Ciechanowiec, ul. Drohicka 73.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy SKR lub na konto BGŻ Łomża Nr 845005-5122-131.

W/w samochody można oglądać w SKR Ciechanowiec w godz. od 7 do 15.

W wypadku niesprzedania w/w samochodów w I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Ceny drugiego przetargu będą obniżone o 50 proc. cen wywoławczych I przetargu.

Zastrzegam się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 3316-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Kol. ELŻBIECIE REJSZEL z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja i współpracownicy PRUIM w Białymstoku, k 3559-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

Mikołaja Siergiejuka

składają: Dyrekcja i współpracownicy, Dyrekcja i współpracownicy Zakładu Produkcyjnego „Narew” w Białymstoku, k 3564-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Ob. ANATOLI SIERGIEJUKOWI z-cy Dyrektora ZOAPL w Białymstoku, k 3564-1

Ojca

składają: Dyrekcja i współpracownicy ZOAPL WZSR „Sch” w Białymstoku, k 3564-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Ob. ANATOLI SIERGIEJUKOWI z-cy Dyrektora ZOAPL WZSR „Sch” w Białymstoku, k 3564-1

Ojca

składają: Dyrekcja i współpracownicy ZOAPL WZSR „Sch” w Białymstoku, k 3564-1

LOKALNE

TEGO JESZCZE NIE BYŁO! W LOTERII PIENIEŻNEJ Bystanica EXTRA DO WYGRANIA 20 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

Polonezy, Fiaty 125p, Fiaty 126p

LEGARY podłogowe — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5917.

NOWA wille w Białymstoku — pilnie kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5832.

KUPIE domek jednorodzinny lub M-3 w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5871.

DOM murowany, parterowy w Białymstoku — sprzedam. Wiadomości: tel. 267-79.

DUŻA wille oraz nowa wyrównar — sprzedam. Wasilków, ul. Koponickiej 10.

PLAC pod budowę warsztatu samochodowego — sprzedam. Kaniowska 21, b. 01-329 Warszawa, k 3515-1.

ZELIWNE rury i złączki kanalizacyjne — sprzedam. Białystok, ul. Drobicka 34 m 6 (po siedemnastej).

„FIAT” 125p MR — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5942.

TAKSOMETR „Poltax 2” — sprzedam. Białystok, ul. Półdębnowa 14 m 5.

POSZUKUJE garażu. Białystok, tel. 237-36.

JUNAKA do naprawy — sprzedam. Białystok, Gospodarska 23 (po godz. 15).

PRZECIEP samobieżny, dmuchawę płonową, motocykl WSK 175 — sprzedam. Jarosław Święciński, Poniłowska, gm. Korycin.

MŁCZNIKOM psów oddam małe kundelki. Białystok, tel. 366-20.

OKOŁO 5 ton jabłek do zgromadzenia — sprzedam. Grzegorz Kosiński, Pawłowska 16-100 Sokółka.

K 584-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Kol. JANOWI AUGUSTYNAKOWI z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja, Komisja Zakładowa i współpracownicy Wojskowego Zakładu Inżynierii Rolniczych w Białymstoku, k 3553-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia

Doc. dr hab. inż. ANDRZEJOWI MASŁOWSKIEMU z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja Instytutu Mechaniki i obrabianiu metali, Zakładu Termodynamiki Politechniki Białostockiej, k 5956-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Doc. dr hab. inż. ANDRZEJOWI MASŁOWSKIEMU z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja Instytutu Mechaniki i obrabianiu metali, Zakładu Termodynamiki Politechniki Białostockiej, k 5956-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Doc. dr hab. inż. ANDRZEJOWI MASŁOWSKIEMU z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja Instytutu Mechaniki i obrabianiu metali, Zakładu Termodynamiki Politechniki Białostockiej, k 5956-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Doc. dr hab. inż. ANDRZEJOWI MASŁOWSKIEMU z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja Instytutu Mechaniki i obrabianiu metali, Zakładu Termodynamiki Politechniki Białostockiej, k 5956-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Doc. dr hab. inż. ANDRZEJOWI MASŁOWSKIEMU z powodu zgonu

Matki

składają: Dyrekcja Instytutu Mechaniki i obrabianiu metali, Zakładu Termodynamiki Politechniki Białostockiej, k 5956-1

LOKALNE

TEGO JESZCZE NIE BYŁO! W LOTERII PIENIEŻNEJ Bystanica EXTRA DO WYGRANIA 20 SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

Polonezy, Fiaty 125p, Fiaty 126p

LEGARY podłogowe — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5917.

NOWA wille w Białymstoku — pilnie kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5832.

KUPIE domek jednorodzinny lub M-3 w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5871.

DOM murowany, parterowy w Białymstoku — sprzedam. Wiadomości: tel. 267-79.

DUŻA wille oraz nowa wyrównar — sprzedam. Wasilków, ul. Koponickiej 10.

PLAC pod budowę warsztatu samochodowego — sprzedam. Kaniowska 21, b. 01-329 Warszawa, k 3515-1.

ZELIWNE rury i złączki kanalizacyjne — sprzedam. Białystok, ul. Drobicka 34 m 6 (po siedemnastej).

„FIAT” 125p MR — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Nr 5942.

TAKSOMETR „Poltax 2” — sprzedam. Białystok, ul. Półdębnowa 14 m 5.

POSZUKUJE garażu. Białystok, tel. 237-36.

JUNAKA do naprawy — sprzedam. Białystok, Gospodarska 23 (po godz.

Medycyna w fabryce
